

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Prawo a warstwy wydziedziczone*).

U kolebki społeczeństw i ustrojów państwowych stała żelazna pięść przemocy i ugięła bierne i senne masy pod spiżowe obroże niewoli.

Garstka zdobywców narzucała swą wolę szerokim warstwom niewolników i wydziedziczonych, a co było swobodną wolą panujących to stawało się prawem poddanych.

Prawem były tedy nieubłagane przepisy nakazane ludowi w interesie władców i władzy; przepisy te jednak nie miały na celu dogodzenie tylko chwilowym kaprysom zdobywcy lecz zmierzały do utrwalenia ich panowania czyli państwa.

Prawo tworzyły zawsze klasy świadome i panujące, a chcąc swym tworom państwowym zapewnić byt i trwałość, musiały dbać o to, aby szerokie warstwy nie odczuwały ich „praw“ jako gwałtu, lecz aby odnajdywały w surowych rozkazach rozumny cel — tj. potrzebę stałości i porządku społecznego.

Klasy rządzące szukały zawsze dla swych przepisów sankcyi metafizycznych, religijnych i logicznych, a uczeni i władcy wiedzieli od dawna, że dopiero wiara ogółu w słuszność przepisu nadaje mu charakter prawa.

Z chwilą gdy ludzie odczuwają pewien przepis prawny jako gwałt moralny czy ekonomiczny, prawo przemienia się w bezprawie, dlatego też ustroj państwowy, jakkolwiek w pierwszym rzędzie broniący interesów posiadających, musi w interesie utrzymania swej władzy nie czekając wprost rewolucyi uciskanych pogodzić niesprawiedliwą normę z potrzebami szerszego ogółu.

Zresztą cały rozwój społeczny i gospodarczy zdąża do stworzenia dziedziny, w której rozstrzygają tylko stałe logiczne prawidła dla wszystkich równe: wszyscy otrzymują

równą broń do walki o prawo, a przepisy prawne stają się niejako szrankami przez wszystkich szanowanymi, w obrębie których w interesie ładu i kultury odgrywa się dopiero walka o sprawiedliwość.

Emancypacya mieszczaństwa nastąpiła pod hasłem równości wobec prawa wszystkich ludzi, gospodarstwo nowożytnie opiera się na stosunku wolnych z wolnymi, cała kultura nowożytna liczy się z etyczną równowartością ludzi, a przeto każdy ustroj społeczny choćby najbrutalniej opierający się na interesach jednej przemożnej grupy społecznej — musi uznać zasadę równości prawa ludzi w dziedzinie prawa prywatnego.

Jest to niezawodnie tylko równość formalna, nie znosi ona nierówności w posiadaniu ani w wykształceniu, ani w rozsądku, ani w przewadze ekonomicznej grup, w każdym jednak razie stwarza ona pewien zakres zupełnej niezawisłości jednostki, pozostawiając jej możność organizowania swych sił etycznych, ekonomicznych, społecznych, zdobycia najwygodniejszych warunków bytu, bronięcia się przeciwko zamachom na jej prawa osobowe.

Dlatego też żądanie równości wobec prawa nie jest żądaniem klasowym; nie tylko warstwy panujące, ale klasy pracujące i wszystkie sfery ideologiczne, mają wspólny interes w stworzeniu sprawiedliwego terenu dla normalnego rozwoju stosunków społecznych.

Tymczasem w dziedzinie prawa pokutują jeszcze upiory minionych stuleci, widma przeżytych stosunków, konstrukcyje wzorowane na stosunku niewolnictwa lub poddaństwa.

Cała budowa gospodarstwa społecznego opiera się na stosunku wolnego najmictwa, tj. na swobodzie kapitalisty do używania cudzej siły ludzkiej do swego przedsiębiorstwa lub gruntu, za zezwoleniem wolnego najmity.

Atoli wolność tego najmity jest nietylko dlatego fikcyjna, bo głód i współzawodnictwo

*) Pierwszy rozdział z książki pt. „Umowa pracy“.

zmuszają go do przyjęcia ugody najniekorzystniejszej, lecz zarazem z tego powodu, że prawo stosuje częstokroć wobec niego normy, zapożyczone ze stosunków pańszczyzny.

Wyjątkowe przepisy ograniczały w początkach tego stulecia swobodę koalicji, krępowały prawo robotnika do zaprzestania pracy, poddawały go niemilosiernym regulaminom, gwarantowały pracodawcom prawo karności, nakładały surowe kary za strejk za opuszczenie pracy, ograniczały wolność umowy.

Moment przyjęcia służby, ograniczał swobodę robotnika, poddawał go pod władzę przedsiębiorcy, zawieszał jego prawa polityczne.

Rozwój społeczny szedł jednak powoli w tym kierunku, że centra przemysłowe i robotnicy pracujący w wielkim przemyśle i górnictwie zrzucali skorupę przeżytych form prawnych, a prawodawstwo otoczyło w interesie publicznym pracę robotnika ochroną, zaś w dziedzinie prawa prywatnego zapewniło mu równouprawnienie.

Prawo, odzwierciedlające układ sił społecznych i ekonomicznych w społeczeństwie, nie przywiązywało początkowo takiej wagi do stosunku robotnika do przedsiębiorcy, jak to odpowiadało przemianie ustroju małomieszczańskiego na kapitalistyczny.

Nie uwzględnia ono wogóle zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między umowami o nabycie siły roboczej czyli pracy ludzkiej, a innymi umowami.

Jednakowoż robotnik wynajmując swą siłę roboczą nie pozbywa czegoś pozostającego poza obreębem jego osobowości, lecz oddaje zarazem część swej istoty lub też całą swą indywidualność w krótszą lub dłuższą niewolę.

Prawo pozostawia każdemu swobodę umawiania się, układania, nawiązywania stosunków, pozbywania majątku, wynajmowania się do usług i ta dziedzina prawa zowie się **prawem prywatnem**.

Obok tego istnieją przepisy wydane dla uregulowania bytu władzy państwowej, porządku publicznego, stosunku jednostki do państwa co się nazywa **prawem publicznem**.

W nowożytnym społeczeństwie coraz więcej jest takich stosunków, które wyrastając ponad szranki prawa prywatnego, stają się kwestyą ogółu czyli częścią prawa publicznego.

Starożytne i średniowieczne państwa wydawały pewną część społeczeństwa garsce panującej na zupełną własność, czyli prowadziły gospodarkę rabunkową z życiem ludzkim; nowożytny kapitalistyczny ustrój żąda dla rozwoju przemysłu tak samo wygórowanych ofiar, ale musi się wstrzymać tam, gdzie wyzysk przekracza granice przyrodzone, i podcina byt społeczeństwa u pnia tj. w jego odradzaniu się, rozwoju i życiu.

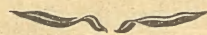
Stąd stosunek roboczy najmiły do przedsiębiorcy ma dwoisty charakter: z jednej strony opiera się na zupełnej swobodzie umawiających się, czyli na prawie prywatnem, z drugiej wkracza w dziedzinę publiczną tam, gdzie rozchodzi się o to, aby silniejszy ekonomicznie przedsiębiorca nie wyzyskał przewagi gospodarczej do zupełnego pogwałcenia wynajmującego się u niego do usług robotnika.

Ustawy ochronne dla robotników stanowią granice, których nawet wolna wola wykluczyć nie może, a prawo musi stać na straży, aby rozpetana indywidualność jednego nie zmiażdżyła indywidualności współbliznich.

W szerokich warstwach tylko wtedy obudzi się poczucie i szacunek dla prawa, jeśli nie będzie ono jedynie rozkazem w interesie możliwych, lecz uświęconem prawem do bytu wszystkich członków społeczności; prawo prywatne nie może krępować walki wydziedziczonych o lepsze warunki gospodarcze, lecz powinno stanowić prawny środek w dźwiganiu się mas ludowych,

Dobre prawa są warunkiem kulturalnego postępu: tylko te społeczeństwa się rozwijają, które umieją ująć kipiące warem żywioły społecznego życia w rozsądne i odpowiadające duchowi czasu i potrzebom formy.

Dr. Z. Leser.



Zawodowe związki centralne a socjalna demokracja.

W nr. 6 rozpiął się o tem „Ruch chrześcijańsko-społeczny“ i zamieszcza cały szereg cytatów z mów i oświadczeń rozmaitych towarzyszy partyjnych i przewodców związkowych, chcąc wykazać ścisłą łączność związków centralnych z partją socjalistyczną. Ze pewno łączność związków zawodowych z partjami politycznymi istnieje, temu nikt zaprzeczyć nie może, wszakżeż związki chrześcijańskie mają bardzo nawet ścisłą łączność z partją Centrum, a związki Hirsch-Dunckera z partją wolnomyślną. Ciekawą więc byłaby odpowiedź „Ruchu“ na pytanie: do jakiej partji udać się mają związki centralne?

Związek jakikolwiek bądź, chcąc sprostac swym zadaniom, nie może pojedynczych swych członków pytać jakiego jest wyznania lub przekonania politycznego i nie może też nikogo zmuszać, aby się tych swoich przekonań wypierał lub żeby je zmieniał, to musi pozostawić każdemu członkowi do woli. Związki ale jak wszystkie inne korporacje społeczne zależne są od ustawodawstwa państwowego, tak parlament jak i sejm mogą uchwalić prawa, które byt i działalność związków mogą ograniczyć lub zupełnie uniemożliwić, a wtedy któż ma stanąć w ich obronie?

W sprawach ustawodawstwa socyalnego, prawa koalicyjnego, prawa zgromadzeń i zebrań są związki robotnicze bezpośrednio interesowane, potrzeba za tem aby w ciałach ustawodawczych głos ich był słyszany a więc muszą się udać do partii, która w ich interesie wystąpi i żądania ich popierać będzie.

Związki więc jako takie polityki nie uprawiają, w całości swej ale muszą się łączyć i opierać na którejkolwiek partii politycznej. Gdyby tego zaniedbały, przyszkłoby do tego, jak w Anglii, gdzie związki robotnicze pozostając w neutralności do partii politycznych, pomimo zupełnych swobód, prawie że pozbawione zostały swego najprzedniejszego prawa waleczenia o polepszenie doli swych członków za pomocą strejków.

W Niemczech żadna inna partya nie występowała w obronie robotników, jak tylko partya socyalistyczna, tworzą ją też prawie wyłącznie robotnicy, więc też jest słusznem, że zorganizowani robotnicy, partya tę popierają i starają się, aby była najsilniejszą i najliczniejszą.

Cytaty „Ruchu“ są zupełnie zbyteczne — zwłaszcza że „Ruch“ je tak cytuje, jak to zwykł robić hr. Bülow w parlamencie niemieckim, że cytuje fałszywie — bo to co chce udowodnić, nikt nie zaprzecza i pochodzi ze zupełnie słusznych względów. Zaś wnioski, jakie redakcyja „Ruchu“ z tąd wysnuwa są zupełnie bezpodstawne. Już to, że odzywały się głosy za i przeciw związkom, powinno redakcyi „Ruchu“ być wskazówką, jak mało wpływu miała partya polityczna na rozwój związków zawodowych.

To co dla „Ruchu“ jest ideałem w państwach parlamentarnych, dla ludzkości byłoby nieszczęściem i jest utopią, bo nawet w państwie przyszłości, socjaliści nie myślą o tem, aby w parlamencie jego była tylko jedna partya, któraby się na wszystko zgadzała co ów rząd wymyśli.

Zupełnie fałszywem jest, co pisze „Ruch“ że:

....„gdy jednak związki centralne poszły na usługi socjalizmu i coraz mniej poczęły brać względu na przekonania polityczne i religijne innych, poczęły się powoli odłamywać coraz to inne gromady robotników, które chciały co prawda także poprawy swej doli, ale niechciały za to zaprzagnąć się do rydwanu socyalistycznego. Tak więc usunęli się od dawna ci robotnicy, dla których socyalizm związków centralnych był niemiłym, bo zaczęli ustrój państwowy — łączyli się w narodowo-niemieckich związkach Hirsch-Dunckera.

Wierzący chrześciance nie mogli ścierpieć poniewierania swoich ideałów (?) którymi bezustannie pomiatały pisma centralnych związków i dążności socyalizmem przesiąkniętych, ztąd powstały w Nadrenii związki chrześcijańskie, w Berlinie zawodowe związki katolickie.“

Z powyższego łatwo się przekonać, że redakcyi „Ruchu“ historia rozwoju związków zawodowych jest zupełnie obcą. Inne grupy związkowe powstały nie z tego powodu, że gromady robotników poczęły się

odłamywać od związków centralnych, lecz że przeciwnicy związków centralnych, wyzyskując przekonania religijne i polityczne niektórych robotników zakładali im związki które noszą nazwy Hirsch-Dunckera, chrześcijańskie i katolickie i inne.

Wiadomo bowiem, że dr. Hirsch założył swe związki po wykluczeniu go w r. 1868 na kongresie związkowym w Berlinie. Dr. Hirsch chciał robotników organizować pod opieką liberalnej partii burżuazyjnej, która w roku 1848 robotników haniebnie zdradziła, wydając ich na łup reakcyi. Gdy mu się to nie udało, założył wraz z księgarzem Dunckerem związki, które do dziś dnia noszą nazwę swych założycieli i w zabarwieniu swem politycznem, opierają się na obecnie tak zwanej partii wolnomyślniej.

A więc nie robotnicy się tu wyłamali od ogółu rozpoczynających się organizować robotników, lecz dla pozyskania robotników do partii wolnomyślniej założono im związek, który mimo trzydziesto i kilku letniej egzystencji wiedzie żywot suchotniczy, nie zdziaławszy dla robotników nic, a będący już tylko jedyną podporą coraz więcej znikającej partii wolnomyślnych, która ongi decydująca w parlamencie niemieckim, dziś z wielką biedą zaledwie kilku jeszcze postów przeprowadza.

Kiedy po roku 1890, po upadku prawa przeciw socyalistom, związki centralne zaczęły się ogromnie rozwijać i rosnać w potęgę, to znowu nie chrześcijańscy robotnicy się wyłamali ze związków centralnych, tylko księża katolicy i pastory ewangelicy, aby przeciwdziałać związkom centralnym założyli związki chrześcijańskie. Faktem jest, że kiedy powstały związki chrześcijańskie związki centralne tak samo wzrastały w liczbę członków jak przed istnieniem związków chrześcijańskich.

A jak powstały zawodowe związki katolickie? — Oto gdy związki chrześcijańskie się przekonały, że stawianie tylko żądań, robotników zadowolnić nie może, i tak samo jak związki centralne zaczęły walkę zarobkową, która pomimo i największego zachowania obiektywności, zawsze nosić będzie cechę walki klasowej, oburzyło się paru katolickich panów w Berlinie i nuże zakładać związki czysto katolickie. Doszło nawet do tego, że księża stojący na czele tych ostatnich wyzywają przewodców i agitatorów związków chrześcijańskich od zakapturzonych socyalistów, od faryzeuszów i obłudników.

Tak samo powstały i Związek wzajemny pomocy w Bytomiu, Polski Związek zawodowy w Poznaniu i Zjednoczenie zawodowe w Bochum. Przy zakładaniu tych towarzystw, bo w istocie organizacjami zawodowymi nie są, nie grały rolę sprawy robotnicze i obrona robotnicza, tylko interes osobisty panów Napieralskiego, Brejskiego i t. d.

„Ruch“ za redakcyi ks. Zimmermanna sam przyszedł do przekonania, że Polski Związek zawodowy, związkiem zawodowym nie jest i nie będzie, lecz odkąd objął redakcyę ks. Adamski polski związek otrzymał aprobatę organizacyi zawodowej, choć wybór na ostatniem walnem zebraniu rady nadzorczej,

składającej się z pracodawców i kapitalistów, wykazuje, że polski związek jest wszystkim innym, tylko nie organizacją zawodową.

W obecnych stosunkach, jakie wytworzył kapitalizm nie ma innego sposobu walki, jak tylko walki klasowej. Tysiące codziennych wypaków pechają robotników do niej, nawet bez związków centralnych i bez socjalizmu. Gdyby te związki, które według mniemania redakcyi „Ruchu“ nie mogą się połączyć ze związkami centralnymi, chciały odpowiadać swem zadaniom i prawdziwie starać się o polepszenie doli robotniczej, zbyt wcześnie by się przekonały, że bez walki klasowej obejść się wcale nie mogą, że kapitalizm we wyzysku robotników jest bezwzględny. Trzeba być człowiekiem bez serca i bez czucia, aby prawić morały o harmonii wszystkich klas społecznych, podczas gdy się na każdym kroku spotyka nędzę i cierpienia niezliczonych rzesz robotniczych; trzeba w rzeczywistości być ślepym, aby w około siebie nie widzieć wznoszących się rąk i wołających o pomstę do nieba za krzywdy, nędzę, upośledzenie i niesprawiedliwość. Przeszło już sto lat powtarzają u nas frazes o wspólnej pracy wszystkich warstw dla naszego narodu — a jakiż skutek? — Oto stał się rok rocznicu, aby w dalekim świecie szukać kawałka chleba, a w domu coraz więcej rozpościerają się obci przybysze.

W końcu nadmienimy jeszcze, że „Ruch“ tak jest dobrze o wszystkim poinformowany, że tow. Legiena, oznacza jako dawniejszego posła do parlamentu niemieckiego, podczas gdy Legien i obecnie

Materyalistyczne pojmowanie dziejów.

Materyalistyczne pojmowanie dziejów czyli „ekonomiczny pogląd na historię“ jest prawem naukowym, na którym cały współczesny socjalizm opiera się. Czemże więc jest owo prawo naukowe?

Jest ono prawem, wypowiedzianem przez Marxa i Engelsa w r. 1848, według którego wszelki sposób wytwarzania (produkcyi) panujący w danym społeczeństwie ludzkim, określa i warunkuje wszelką inną społeczną działalność i całe dzieje ludzkości, od czasu powstania prywatnej własności i zniesienia prymitywnych komunistycznych form społeczeństwa, są tylko jednym ciągiem walk klasowych między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi, między uciskającymi a uciskanymi.

Materyalistyczne pojmowanie dziejów uczy, że wzajemna zależność ludzi od sposobu zdobywania środków do życia określa cały sposób ich myślenia i odczuwania, ich pojmowanie sprawiedliwości, własności i prawa, ich urządzenia społeczne i formy państwowości, ich wojny i rewolucye. Pod naciskiem konieczności ekonomicznej starają się ludzie zaspakajać potrzeby swoje, a instytucja własności prywatnej zmusza ich do wzajemnej konkurencyi. Ztąd powstaje walka wzajemna pomiędzy osobnikami. Ponieważ jednak pojedynczy człowiek ciągle odczuwał słabość swoją w walce tej przeciwko innym współludziom lub przeciwko siłom natury, zmuszany więc był zawsze do łączności z swoimi współtowarzyszami cierpienia i walki.

W taki sposób dzieje całego świata przedstawiają szereg walk grup ludzkich między sobą. Walki te

jest nim jeszcze. Dla lepszej informacji podajemy tu spis posłów socjalistycznych, którzy są wybitnymi zawodowcami i kierownikami związków:

Wilhelm Bock, szewc, redaktor gazety związkowej dla szewców.

Teodor Bömelburg, murarz, przewodniczący związku murarzy.

Adolf von Elm, sortier cygar, członek zarządu związku sortierów cygar.

Juliusz Frässdorf, garncarz, przewodniczący kas chorych.

Fryderyk Geyer, cygarnik, redaktor gazety związkowej dla robotników tytoniowych.

Karól Hildebrand, zecer, członek zarządu okręgowego drukarzy w Stuttgardzie.

Oton Hue, ślusarz, redaktor gazety związkowej dla górników.

Richard Körsten, formiarz, przewodniczący komisji związkowej w Berlinie.

Karól Legien, tokarz, przewodniczący Generalnej Komisji związków zawodowych.

Herman Sasse, górnik, przewodniczący związku górników.

Robert Schmidt, stolarz, sekretarz w centralnym sekretaryacie robotniczym i członek Generalnej Komisji.

Nadmieniamy, że wymieniliśmy tylko tych towarzyszy-posłów, którzy w ruchu zawodowym są wybitnie czynni, prócz tych ale zasiada jeszcze wielu więcej robotników, jako posłowie socjalistyczni w parlamencie, którzy po części nawet w swym zawo-

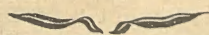
w początkach odgrywały się między pojedynczymi plemionami i rasami w celu otrzymania jakiegokolwiek ekonomicznych zdobyczy. W skutek rozwoju przemysłu z grup tych utworzyły się klasy ekonomiczne, również dążące do tego, aby zawiadnąć dla siebie współcześnie panującymi środkami produkcyi i władzą polityczną, lub utrzymać je, jeżeli są już w ich posiadaniu. Rzecz prosta, jednocześnie odbywają się zatargi małych grup ludzkich między sobą o najrozmaitsze interesy, ale zawsze ta walka, która określa kierunek dziejów ludzkich, jest tylko walką klasową.

Przed Karolem Marxem wiele razy próbowano przeistoczyć za jednym zamachem ten świat w pewien układ społeczno-komunistyczny; przed zachwyconymi oczami ludów rysowano w najwspanialszych kolorach obrazy idealnej utopii, lub dawano przykłady idealnego państwa przez stwarzanie komunistycznych gmin. Niestety, nieświadomi byli praw ekonomicznych ci ideolodzy, ich wysiłki spełzyły marnie, a wspaniałe ich marzenia i myśli były „perłami, rzucanymi przed świnie“.

Dla powstania i szerzenia się idei socjalistycznych potrzebą było rozwoju kapitalizmu i wszystkich tych zjawisk społecznych, jakie rozwój ten ze sobą pociąga, jak np. pozbawione wszelkiej własności klasy robotników najemnych.

Istnienie międzynarodowej partii socjalistycznych jest najlepszym dowodem słuszności materyalistycznego pojmowania dziejów, — poglądu, według którego społeczne i prywatne życie warunkuje się w ostateczności przymusem ekonomicznym.

dzie pracują i są członkami związków zawodowych. To też powinno każdemu wyjaśnić, jaki jest stosunek partii socjalistycznej do związków zawodowych i że tylko partia socjalistyczna jest jedyną partią w parlamencie niemieckim, która broni interesów robotniczych.



Strejk górników w Westfalii.

Z Westfalii nadchodzą alarmujące wieści, że oburzenie górników na łajdackie postępowanie zarządów kopalń wrasta z dniem każdym do ogromnych rozmiarów, tak iż lada chwili może wybuchnąć ogólny strejk górników w zagłębiu Reńsko-Westfalskiem, w którym od razu 200.000 robotników brałoby udział. Od dawien dawna uciskano robotników kopalnianych w rozmaity sposób, aby tylko zyski kapitalistów były jak największe. W ostatnim czasie, po zawiązaniu się spółki kopalń, która kilka mniej wydajnych kopalń węgla zamknęła, aby przez to podnieść jeszcze więcej ceny węgla, pomiędzy górnikami zaczęło się szerzyć bezrobocie, z tego korzystały zarządy kopalń i spotęgowały ucisk robotników do ostateczności. Szczególnie starano się wszelkimi sposobami napędzać górników do ostatnich wysiłków, podstępnie sztuczkami usiłowano przedłużać szychty i skreślano codziennie ogromną ilość wydobytych wózków z węglami. Przytem obchodzenie się z górnikami przełożonych było wprost nieludzkiem. To też jeżeli przyjdzie do ogólnego strejku, nikt dziwić się nie powinien, że w takich warunkach wyczerpała się cierpliwość robotnicza.

Gazety tamtejsze tak zapatruje się na obecne położenie:

„Patrząc na postępowanie kapitalistów ma się istotnie to wrażenie, że rozmyślnie chcą teraz wywołać strejk ogólny górników, bo byłby on prawie zyskiem dla kapitalistów, a zakończyłby się prawie z pewnością klęską górników. Kapitaliści mają pełne składy węgla, które pragną wypróżnić. Przy małym popycie zapasy te wystarczyłyby im na razie. Spodziewają się na przyszły rok lub też prędzej lepszych czasów, a wtedy strejk górników byłby im nie na rękę. Pragnęliby oni teraz w czasie w tym względnie dla siebie najkorzystniejszym zgniebić górników, rozbić ich organizacje i osłabić je majątkowo, by później w oczekiwanych czasach dobrego bytu mieć osłabionego pod względem organizacji i z powodu niepowodzenia spokorniałego robotnika.

Wiedzą o tem dobrze przywódcy robotników, więc zalecają robotnikom jak największą rozwagę i przedewszystkiem solidarność i karność dla swej organizacji.

Na kopalni „Bruchstrasse“ pod Langendreer w Westfalii, należącej do niejakiego p. Stinnesa, górnicy przystąpili do strejku, gdyż skarżą się przede wszystkim na przedłużenie pracy, na nieludzkie obchodzenie się z nimi urzędników, i na odebranie im węgla deputatowego.

Wybuchł tedy strejk w sobotę rano. W piątek odbyły się dwa zebrania górników w Langendreer. Na zebraniu oświadczyły się wszystkie organizacje górnicze za strejkiem.

W niedzielę odbyło się zebranie górników kopalni „Hercules.“ Gdy odczytano sprawozdanie z pertraktacji z administracjami kopalń i zakomunikowano, że te odrzucają wszelkie żądania ogarnęło umysły wielkie wzburzenie. Tylko wysiłkom star-

szego knapszaftowego udało się powstrzymać górników od strejku. Na koniec przyjęto rezolucję wyrażającą strejkującym sympatię i przyrzekającą im finansowe poparcie. Do administracji zwrócono się z ostrzeżeniem przed dalszemi szykanami robotników i zażądano uczynienia prawnych kroków, celem ochrony robotnika. Przyjęto także wniosek, według którego ma być zwołane zebranie delegatów całego obwodu Ruhry, mające się zająć kwestyą strejku i rozstrząsać punkty sporne.

Także górnicy innych kopalń odbyli w niedzielę zebrania. Wszędzie wzburzenie panowało wielkie. Istnieje obawa, że rozgoryczenie sprowadzi strejk generalny. Sami nawet przywódcy robotników nie przypisują sobie dostatecznego wpływu, aby strejkowi ogólnemu zapobiedz. Poseł do parlamentu tow. Hué oświadcza, że wybuchnie strejk generalny, jeżeli rząd nie zainterweniuje w tej sprawie i jeżeli administracje poszczególnych kopalń nie poczynią pewnych ustępstw. Tymczasem administracje oświadczenia, że pozostaną na raz obranem stanowisku. Wobec takiego położenia rzeczy rozwój stosunków wcale obliczyć się nie da. W każdym razie nieugięta postawa królów przemysłowych przechyli szalę sympatii ogółu na stronę robotników.

Aby ile możliwości zapobiedz nierozsądnemu strejkowi, połączyły się wszystkie organizacje górników; jak centralny związek, związek chrześcijański, polskie zjednoczenie zawodowe i związek hirsch-dunkerowski, do wspólnej działalności i wydały następującą odezwę:

„Na kopalni „Bruchstrasse“, górnicy rozpoczęli strejk. Chodzi o obronę przed przedłużeniem szychty, Wszelkie starania robotników i ich wybranych przywódców, aby spór załatwiony został na drodze pokoju, spełży na niczem, wskutek uporu zarządu kopalni. W dodatku zarząd kopalni wmawia publiczności, że chodzi tylko o zmianę czasu zjeżdżania i wyjeżdżania do kopalni, a nie o przedłużenie szychty, Wszyscy ludzie znający się na rzeczy wiedzą atoli, że tak zwana zmiana czasu wjeżdżania i wyjeżdżania w rzeczywistości dąży do przedłużenia szychty.

Niżej podpisane zarządy oświadczają, że pod żadnym warunkiem nie mogą ani nie chcą się zgodzić na przedłużenie szychty, lecz uważają za konieczną potrzebę celem poprawienia nadszarpanego zdrowia robotników prawne skrócenie czasu pracy. Dlatego strejkującym górnikom na kopalni „Bruchstrasse“ wyrażamy nasze sympatie i obiecujemy wspierać ich moralnie i materialnie w walce, do której ich zmuszono. Dalej obowiązują się niżej podpisane zarządy, że energicznie będą się sprzeciwiały każdemu usiłowaniu przedłużenia szychty ze strony właścicieli kopalń. To winniśmy naszym współbraciom i honorowi organizacji naszych.

Równocześnie postanowiliśmy jak najrychlej stać wniosek u rządu i u parlamentów, aby te czyniki popchnąć do przedsięwzięcia naprawy praw dla ochrony robotników. Żądamy, aby prawnie określono wyraźnie czas pracy, czas wjeżdżania i wyjeżdżania, ustawianie dyngu i myta, aby zabroniono kasowania wózków, natomiast domagamy się zapłaty podług wagi wydobytego węgla, dopuszczenia dozorców robotników do kontrolowania, jak się oblicza wydobyty węgiel (dozorcy na wadze) i dozorców z pośród robotników, którzyby pilnowali kopalnie celem umniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków. Dalej żądamy prawnego określenia stosunków w kasach zapomóg, które są ogromnie zaniedbane, żądamy także ochrony dla robotników przed nieludzkiem obchodzeniem się różnych urzędników z robotnikami.

My, zarządy niżej podpisanych organizacyi, które liczą przeszło 111.000 członków, łącząc się po bratersku celem odparcia usiłowań przedłużenia szychty, i chcąc spowodować czynniki prawodawcze do wzięcia w obronę górników, prosimy również wszystkich współbraci, aby obranym wodom byli posłuszni i bezwzględnie przestrzegali obowiązku solidarności. **Górnikom żadnej kopalni nie wolno rozpoczynać strejku bez zezwolenia kierowników organizacyi.**

Choć właściciele kopalni życzą sobie powszechnego strejku, to my właśnie dla tego przestrzegamy jak najbardziej przed nie uporządkowanym bezmyślnym strejkem. W obecnych czasach powszechny strejk naszym zdaniem byłby nieszczęściem dla górników, a zyskaliby na nim tylko pracodawcy. Bracia! Słuchajcie tedy na głos waszych przywódców, którychżeście sobie sami wybrali. My pragniemy tylko dobra waszego.

Zachowajcie przede wszystkim spokój, nie czynicie żadnego kroku bez poprzedniego porozumienia się z kierownikami organizacyi. Wspierajcie także braci walczących o prawa swoje na kopalni „Bruchstrasse“ niedopuszczając obcych górników na kopalnię, nie dając się używać za łamistrejków, **a przede wszystkim nie pracując nadszycht celem kopania i wydobywania węgla.** Przez to pomożecie braciom z „Bruchstrasse“ lepiej niż przez strejk powszechny, na który jeno czychają niektórzy przedsiębiorcy.

Bracia! W czasach niespokojnych i burzliwych odzywamy się do Was! Bądźcie karnymi, nie pozwólcie się podjudzać do nierozważnych kroków, zachowajcie spokój bezwzględny i wzmacniajcie jak najprędzej szeregi organizacyi swoich. Jedność buduje!“

Jak dotąd z gazet dowiedzieć się można strejk szerzy się coraz więcej i po innych kopalniach, tak iż w chwili, gdy to piszemy około 50.000 górników zaprzestało pracy.

Skutki wojny w Królestwie Polskiem.

Położenie ekonomiczne Królestwa Polskiego staje się coraz gorsze. Zamknięcie rynków zbytu na dalekim Wschodzie, oderwanie tysięcy i tysięcy rąk od pracy z każdym dniem więcej odbija się na życiu ogólnem. Z wyjątkiem kilku gałęzi przemysłu i handlu, które pracują dla wojny, reszta zamiera coraz bardziej. Najgorzej przedstawiają się sprawy kredytów w przemyśle i handlu, gdzie ilość weksli protestowanych zwiększa się coraz bardziej, a zaufanie ogólne i zaoferowanie pieniężne wciąż słabnie. Zastój dotyka nie tylko handlu zewnętrznego, ale i wewnętrznego. Podczas gdy w pierwszym saldo, które do niedawna wzrastało szybko na korzyść państwa rosyjskiego, w przeciągu kilku ostatnich miesięcy zmieniło się na jego niekorzyść wobec upadku wywozu, a wzrostu przywozu, w drugim następuje coraz silniejsze osłabienie tętna życiowego wskutek przymusowego zmniejszenia się zapotrzebowania nie tylko na przedmioty zbytku, ale i na rzeczy pierwszej potrzeby.

O położeniu ludności robotniczej w obec braku danych bezpośrednich trudno wiedzieć coś pewnego. Sądzić można o niem tylko na mocy dwudów pośrednich. Tak, jaskrawe na nie światło rzuca świeżo ogłoszone sprawozdanie przytułków noclegowych, ta-

nich kuchni i domów zarobkowych. Wynika ztamtąd, że podczas gdy w lipcu r. z. wydano w Warszawie ubogim 11.513 porcy zupy z 1/2 funtem chleba, a w sierpniu — 12.562, to we wrześniu wydano już takich porcy — 20.580, a w październiku — 30.235.

Nędzę, panującą w Warszawie, ujawnia też stosunek pracujących obecnie w domach zarobkowych Towarzystwa w porównaniu z dwoma latami poprzednimi, czego dowodem następujące daty:

Dni roboczych w roku	1902	1903	1904
w lipcu	było 1923	2730	4483
w sierpniu	2605	2904	5048
we wrześniu	3393	3420	5179
w październiku	3500	3682	5811

Razem 11.421 12.736 20.521

Czyli, że Towarzystwo za 4 ostatnie miesiące udzieliło zarobku w ciągu 7785 dni roboczych więcej aniżeli w roku poprzednim.

Co zaś jest rzeczą najgroźniejszą, to to, że czasy najcięższe ludność ma jeszcze przed sobą. Zima właściwa dopiero się rozpoczęła, a w czasie niej niedość jest nakarmić nie mających pracy, ale trzeba im dostarczyć odzieży i zapewnić dach nad głową. Gdy zaś nadejdą dni cieplejsze, rozpocznie się prawdopodobnie wśród ludności głód. („Naprz.“)

Przegląd robotniczy.

— **Baczność na karty inwalidowe!** Karty inwalidowe, wystawione w r. 1903, muszą być zamienione w urzędzie w r. 1905, bez względu na to czy są wypełnione, lub nie. Karty wystawione na przykład 15 stycznia 1903 r., muszą być zamienione najpóźniej 15 stycznia 1905. Niech każdy pamięta o tym przepisie, bo gdy się tego zaniedba i karty nie odnowi, to przepadają wszystkie dotychczas zapłacone składki i zabezpieczenie trzeba rozpocząć od nowa.

— **Członkowie centralnych związków** skarżą się nam na ucisk i nietolerancję ze strony zwolenników innych grup związkowych. Szczucia i wyzywania na związki centralne, jakie ciągle powtarza obecny redaktor „Ruchu społeczno-chrześcijańskiego“ i prowodrzy w polskim oraz chrześcijańskim związku doprowadziły do tego, że w paru wypadkach członkowie centralnych związków zostali napadani na ulicy i w lokalach publicznych, w pewnym wypadku pożąłano naszego członka nożem w głowę, czem zajmować się jeszcze będzie prokuratura. Dalej w Tow. Rzemieślników polskich bojkotują członków centralnych związków, choć ci od kilku lat do towarzystwa tego przynależą i w niem rozmaite urzędy piastowali. „Orełownik“ nieprzyjął inseratu zapraszającego na zebranie publiczne, które zwoływał związek centralny. Szykany tego rodzaju, wykazują ogromny brak inteligencji u naszych przeciwników a ludzi rozumnych oburzają do żywego. Niechby sobie spamiętali ci panowie, że policja pruska związkom centralnym stawiała i stawia ogromnie wiele trudności i przesładowań, mimo to związki centralne co raz więcej się rozwijają i stają potęgą, którą ani zmoże żandarm pruski ani głupota ludzka. Gdyby jednakowoż i w przyszłości podobne wypadki powtarzać się miały, to postaramy się o odpłatę pięknem za nadobne a niektóre osobniki przedstawimy ogółowi w prawdziwym ich świetle.

— **Instytucja zabezpieczenia robotników na starość i niezdolność do pracy** w Niemczech wykazuje w swej statystyce przedłożonej parlamentowi, że w r. 1903 ustanowiono okrągło 153.000 rent in-

walidzkich, 9000 rent dla chorych, 12.500 rent na starość. Zwrot wpłaconych składek nastąpił w 154.000 wypadkach, z powodu zamążpójścia w 32.500 wypadkach z powodu śmierci zabezpieczonych i blisko w 800 wypadkach z powodu kalectwa, poniesionego przy pracy, za co rentę wypłacają spółki zawodowe. (Berufsgenossenschaft).

— **Kasa chorych ma obowiązek zapłacenia za przewiezienie chorego do mieszkania jego.** (Wyrok najwyższego bawarskiego sądu administracyjnego). Cieśla G. zachorował podczas pracy. — Pracodawca kazał chorego zanieść do mieszkania jego i zapłacił za przeniesienie pięć marek. Pracodawca żąda zwrotu wyłożonych pięciu marek od kasy chorych. Kasa chorych odmawia zapłaty, skutkiem tego sprawę oddano sądowi. Wszystkie instancje skazały kasę na zwrócenie kosztów przeniesienia. Wyrok oparto na § 6 i 20 ustawy o kasach chorych, która nakłada kasom obowiązek dawania chorym zabezpieczonym „bezpłatne leczenie.“ Najwyższa instancja stwierdziła, że nie było potrzeby, aby chorego przenosić do lazaretu. Ma zatem chory prawo do tego, aby go leczono w własnym mieszkaniu. Pracodawca nie chciał utrudnić choremu leczenia w domu przez nakładanie im obowiązku zapłacenia kosztów przeniesienia.

— **Kasy chorych dla przemysłu domowego w Sztutgardzie** zaprowadzono statutem miejskim dla wszystkich bez wyjątku gałęzi przemysłu domowego. Około 2000 ludzi obejmie to rozszerzenie, których przeważna część należy do krawiectwa. Składki do kas chorych opłacają w $\frac{2}{3}$ pracownicy a $\frac{1}{3}$ placą pracodawcy bezpośredni, a jeżeli pracodawcy bezpośredni są tylko pośrednikami, wówczas $\frac{1}{3}$ składek placą magazyny, dla których w domu pracują. Pracodawcy są odpowiedzialnymi za regularne wpłacanie składek. Kasy chorych obejmują przemysł domowy, dotąd w 32 miastach rzeszy niemieckiej; do tej liczby należą: Berlin, Kolonia, M. Gładbach, Frankfurt n. M., Altona, Kassel, Dżewin, Akwizgran, Elberfeld, Bremena, Dyseldorf, Bochum, Mannheim, Augsburg, Krefeld, Erfurt, Lignica, Osnabrück, Poczdam i t. d.

W szeregu tym nie spotykamy Wrocławia, który jest jedną z najważniejszych siedzib przemysłu domowego bielizny i konfekcyi, nie spotykamy też żadnego z miast Wielkopolski.

— **Unieważnione rozporządzenie policyjne.** Pewne przedsiębiorstwo budowlane, które zatrudniało robotników z Królestwa Polskiego, otrzymało od policyi na mocy rozporządzenia regencyjnego nakaz, aby robotników rozpuściło, a w przyszłości tylko za wyraźnym pozwoleniem policyi polskich robotników przyjmowało. Przedsiębiorstwo wytoczyło skargę do wydziału obwodowego, przeciw temu nakazowi. Wydział skargę odrzucił, uznając rozporządzenie policyjne, które pozwala tylko za pozwoleniem policyi polskich robotników zatrudniać, za prawomocne.

Innego zapytywania był najwyższy sąd administracyjny, który wyrok wydziału obwodowego zniósł, uznając rozporządzenie regencyi jako nie mające prawnej podstawy czyli za całkiem nieważne.

— **Korzyści organizacji zawodowej** pojmują robotnicy niestety wtedy dopiero, gdy ponoszą szkodę dla tego, że z organizacji wystąpili. Przykładem tego jest następujący wypadek: W mieście Altona w Stanie Pensylwania w Północnej Ameryce, liczącym 39.000 mieszkańców, z których 6—7000 zatrudnionych jest we wielkich tamże się znajdujących warsztatach kolejowych, dawniej zarabiali maszyniści, mechanicy i cieśle 80, 90 i 100 dolarów (dolar = 4,25 mk.) na miesiąc. Ale wtenczas należeli do organizacji, obecnie, gdy

od kilku lat organizację zaniedbali i z niej wystąpili pobierają placę 30—40 dolarów.

— **Konferencya w sprawie ochrony robotników.** Szwajcarska rada związkowa wystosowała do dyplomatycznych reprezentantów Niemiec, Austro-Węgier, Belgii, Danii, Hiszpanii, Francyi, Wielkiej Brytanii, Grecyi, Włoch, Luksemburga, Niderlandyi, Portugalii, Rumunii, Serbii, Szwecyi i Norwegii okólnik z zaproszeniem na konferencyą w sprawie uregulowania następujących spraw, dotyczących ochrony robotników: 1) Zakazu używania białego fosforu do fabrykacji zapalek; 2) zakazu nocnej pracy procederowej kobiet, z pewnem ograniczeniem co do przerabiania surowców, mogących łatwo się zepsuć. Przeciętny odpoczynek po pracy ma trwać 12 godzin, od wieczora do rana. Rozszerzenia zakazu pracy nocnej odnośnie do robotników młodocianych zaniechano. Konferencya ma się odbyć 8 maja b. r. w sali rady stanów w Bernie.



Strejki.

W Poznaniu pod koniec starego roku uważali majstrowie sztukatorscy, że wobec zimy, gdy jest mniej pracy, mogą uczynić zamach na znienawidzoną im organizację pomocników. We wilią świąt, podczas których cały świat chrześcijański się raduje i cieszy i wzajemnie się obdarza, majstrowie sztukatorscy obdarzyli pomocników bezrobociem, żądając od nich wystąpienia z organizacji, z pomocą której już dwa razy pomocnicy zmusili pracodawców do uregulowania stosunków pracy i przyjęcia cennika roboczego. Jeżeli majstrowie sądzą, że w ten sposób uda się im sztuka, że przez zastanowienie pracy zmuszą pomocników do poddania się im na łaskę niełaskę, to się grubo przeliczyli. Sztukatorzy poznańscy którzy już od kilkunastu lat są wszyscy zorganizowani, narzuconą walkę spokojnie podejmą, mając po za sobą dostateczne środki, aby butnych panów majstrów pouczyć, że minęły już czasy, gdzie wolno im było swych pomocników bezgranicznie wyzyskiwać i igrać z egzystencją robotników. Większa część pomocników nieżonatych i pozamiejsowych opuściła już Poznań, reszta tak pewną jest zwycięstwa, że ani na krok od raz ustanowionych warunków nie odstąpi, choćby majstrom zachciewało się walki niewiedzieć jak długo.

W Berlinie w zawodzie drzewnym przyszło przed sądem rozjemczym do pertraktacji pomiędzy robotnikami a pracodawcami, których wynikiem było, że zawartą została nowa umowa robocza, która częściowo zaspokaja żądania robotników. I tutaj nie robotnicy rozpoczęli walkę, lecz pracodawcy, którzy przez masowe wyrzucanie robotników z pracy, spodziewali się osłabienia organizacji a tem samem sądzili zapobiedz wszelkim ponowieniom żądań robotników w celu polepszenia warunków pracy.

W zawodzie metalurgicznym strejk trwa dalej. U przedsiębiorców coraz więcej okazuje się potrzeba ukończenia bezrobocia i niejedni chętnieby się zgodził na warunki robotników, ale boi się szarfmacharów pod kierownictwem p. Kühnemanna. Wielu też stara się zwerbować łamicieli strejku pod fałszywymi ogłoszeniami w gazetach, prócz tego we wszystkich centrach przemysłu metalurgicznego agenci przedsiębiorców wszelkimi sposobami starają się namawiać robotników, aby się udawali do Berlina, a więc baczność przed agentami i żaden robotnik metalurgiczny do Berlina udawać się nie powinien.

We Wiedniu wybuchł znowu częściowy strejk stolarzy, bo wielu majstrów nie może się pogodzić z nowymi warunkami i dziewięciogodzinnym dniem pracy, które pracownicy długoletnią walką sobie zdobyli. Chcąc więc znowu te zdobycze robotników zniweczyć, rozpoczęli masowe wydalania, sądząc że może im się to uda w obecnym czasie zimowym, gdzie pracy jest mniej. Oczekiwania ich pewno się nie ziszcą, bo robotnicy stolarscy we Wiedniu są dobrze zorganizowani.

Rozmaitości.

Nawrócony socjalista. W Poznaniu prawie co kwartał klerykali rozpoczynają wydawanie nowego pisma dla robotników, pisemka te obok cudów, nie-cudów, zamieszczają przede wszystkim w swych łamach wszystko co tylko kto wymyśli na partycję socjalistyczną i centralne związki. Najdrobniejszy fakt, który nieraz nie ma najmniejszego znaczenia, zostaje rozważany do całych szpalt wycieczek przeciw znienawidzonemu postępowemu ruchowi robotniczemu. Za to ale z największą skrupulatnością zamilczają wszelkie łajdactwa, zachodzące w szeregach klerykałów i partycji burżuazyjnych.

Od nowego roku zaczęli klerykali wydawać „Robotnika“, pismo dla ich parafialnych stowarzyszeń robotniczych. W pierwszym numerze zamieszczono też zaraz cud nawrócenia socjalisty. Chodzi tu o zmarłego przed kilku tygodniami tow. Witolda Regera w Przemyśle, którego pamięć tak ów klerykalny „Robotnik“ becześci:

„Wszystkie pisma (?) podnoszą pewne zdarzenie dni ostatnich. Z początkiem tego miesiąca zakończył życie jeden z przywódców socjalistycznych Witold Reger w Przemyśle. Zdolny ten człowiek umarł w kwiecie wieku na suchoty. Pracował i walczył w obronie swojego stronnictwa, co mógł tylko. Naturalnie bratał się z żydami (Zbrodnia w oczach klerykałów, którzy się mienia, że tylko oni wykonują wzniosłą naukę Chrystusa o miłości bliźniego. — Przyp. Red. „Ośw.“), a potępiał i bluźnił swemu katolickiemu Kościołowi. Dopiero przed samą śmiercią otworzyły mu się oczy. Na łożu śmiertelnym do błędnej się przyznał drogi i odwołał wszystko, co przeciw religii i Kościołowi pisał lub mówił.“

Jak zaś owo nawrócenie się i odwołanie w rzeczywistości wygląda, to opisuje brat zmarłego, tow. Tadeusz Reger, w redagowanym przez siebie „Robotniku Słazkim“:

„W połowie października z. r. stan jego choroby stał się widocznie krytycznym, zjawiała się gorączka tyfoidalna, która go nie opuszczała ani na chwilę, odbierając zupełnie przytomność. Wtedy to, już w trzecim tygodniu bezustannej gorączki (!) zjawił się nagle u łóżka chorego ks. kanonik Balicki. Stwierdzamy wyraźnie, że nikt ks. Balickiego nie wzywał a chory z odwiedzin tych wcale zadowolonym nie był. Ks. Balicki usprawiedliwiał się, że przychodzi, jako dawny znajomy rodziny i t. d. i — mimo chłodnego przyjęcia — prosił, aby mu wolno było jeszcze kiedyś przyjść. Zmarły w ostatnich tygodniach wskutek ciągłej gorączki nie mógł już wcale czytać, ani przyjmować odwiedzin. Ten stan chorego wyzyskał ks. Balicki, aby go skłonić do spowiedzi. Tyle jest prawda.“

O jakimkolwiek „odwołaniu słowem i na piśmie“ mowy natomiast nigdy nie było i twierdzenie to zaliczyć należy do oszczerezych wymysłów klerykalnej maffii.“

Od siebie dodajemy: Ludzi tak inteligentnych, tak czystych i wzniosłych w swych przekonaniach, jakim był tow. Reger nie często się spotyka, a najmniej między klerykałami, znając wielką część jego pism i artykułów, zapewnić możemy, że do bluźnierstw i podłych napaści, jakie codziennie słyszymy od klerykałów, tow. Witold Reger był niezdolny, wzniosły i czysty jego umysł oszczerstwem i kłamstwem się brzydził. To co pisał było szczerą prawdą, na którą sam patrzył lub sam doświadczał. To co Reger pisał, było ale chłostą, pod której razami wiła się konwulsyjnie obłuda i szalbierstwo klerykałów. Reger umierając, nie miał co odwoływać, bo prawdy odwołać nie można. Sr.

Baczność rzemieślnicy i robotnicy budowlani w Poznaniu!



W niedzielę, dnia 15 stycznia

odbędzie się w lokalu pana Sommera ul. Jadwigi 16,
w południe o godz. 12:

zebranie cieśli.

Po południu o godz. 2:

zebranie murarzy.

Po południu o godz. 5:

zebranie robotników budowlanych.

Na wszystkich tych zebraniach stoją ważne sprawy na porządku dziennym, szczególnie wybór komisji cennikowych, bo z rokiem bieżącym upływa ugoda robocza. Należy więc pomyśleć jak się ukształtują nasze stosunki zarobkowe na przyszłość. Obowiązkiem każdego jest, aby na zebranie przybył.

Zarządy.

Inhalts-Verzeichnis.

Das Recht und die besitzlosen Massen.
Central-Gewerkschaften und die Socialdemokratie.
Die Bewegung der Bergarbeiter in Westfalen.
Die Wirkungen des Krieges in Russisch-Polen.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks und Lohnbewegungen.
Verschiedenes.
Feuilleton: Materialistische Geschichts-Auffassung.